

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

BOGUSŁAW ŚLIWERSKI  
Akademia Pedagogiki Specjalnej  
im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

### POŻEGNANIE WYBITNEJ PEDAGOG – PROFESOR MARII DUDZIKOWEJ

Maria Dudzikowa (ur. 23.04.1938, Ożenin, zm. 30.10.2018 w Koninie), polonistka, pedagog, prof. Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przez 20 lat kierowała Zakładem Pedagogiki Szkolnej, przez 25 lat prowadziła letni uniwersytet dla młodych naukowców pod patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN – tygodniową LETNIĄ SZKOŁĘ MŁODYCH PEDAGOGÓW. Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, w latach 1993–2018, w tym przez 15 lat wiceprzewodnicząca Komitetu. Kierownik Zespołu Samokształceniowego i Samopomocy Koleżeńskiej Doktorów przy KNP PAN. Redaktor naczelna „Rocznika Pedagogicznego” KNP PAN. Wyróżniona przez Uniwersytet Łódzki Medalem „Amico UŁ”, zaś przez Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w Łodzi statuetką „Skrzydła Wyobraźni”. Swoją twórczością naukową zapoczątkowała w naukach o wychowaniu nową erę holistycznych, empiryczno-interpretacyjnych badań pedagogicznych. Jej zainteresowania poznawcze koncentrują się na problemach interdyscyplinarności w nauce; związku nauki z praktyką; szkole jako podmiotu zmian oraz środowiska rozwoju osobowego uczniów i nauczycieli; życiu codziennym i kulturze szkoły; procesach enkulturacyj, wychowania i auto-kreacji.



Powszechnie znana i bardzo ceniona w kraju animatorka ruchu rozwoju naukowego młodych pracowników akademickich, opublikowała ponad 200 prac. Kierowała międzyuniwersyteckim zespołem badawczym (grantu MNiSW) pod nazwą: *Studenci I roku UAM 2005/06–2009/10. Doświadczenia szkolne pierwszego rocznika reformy edukacji a zmiany zasobów jego kapitału społecznego w warunkach szkoły wyższej. Badania panelowe*, była także redaktorką naukową serii wydawniczej: *Maturzyści 2005' – Studenci UAM w Poznaniu*. Tom I: *Doświadczenia szkolne pierwszego rocznika reformy edukacji. Studium teoretyczno-empiryczne* (red. z R. Wawrzyniak-Beszterdą, 2010); tom II: *Kapitał szkolny w szkołach różnego szczebla kształcenia. Diagnoza i uwarunkowania* (praca zespołowa 2011); tom IV: *Oblicza kapitału społecznego uniwersytetu: Diagnoza – interpretacje – konteksty* (praca zespołowa 2013). O wartości tych badań i sukcesach pracy zespołowej świadczy przyznana jej zespołowi przez Wydział I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN w 2015 r. nagroda Władysława Spasowskiego.

Uhonorowane przez PAN tomy są raportem z badań longitudinalnych, które zawierają studium teoretyczne, metodologiczne i interpretatywne wyników badań uzyskanych na wszystkich etapach rekonstruowania szkolnych doświadczeń tej samej populacji respondentów. Poznańsko-zielonogórcy naukowcy dociekali tego, w jakim stopniu uczęszczanie przez młodzież do reformowanej szkoły średniej sprzyjało rozwojowi kapitału społecznego uczących się. Po raz pierwszy od wielu lat przeprowadzono w naszym kraju badania wzdluzne, monitorując na bieżąco, w jakim stopniu szkoła jest środowiskiem, w którym i poprzez które tworzony jest kapitał społeczny oraz jakie można stawiać prognozy pod tym względem.

Gdy spojrzymy na tytuły najważniejszych w życiu Marii Dudzikowej książek autorskich, a także serii wydawniczych, współredagowanych z młodymi uczonymi, stawiającymi pierwsze kroki, to zobaczymy, jak pięknie odzwierciedlają one sens i radość życia pedagogiką, myślenia humanistyką i działania polityką (w arystotelesowskim znaczeniu tego słowa jako racjonalnej troski o dobro wspólne). Była nauczycielką języka polskiego, współtworząc ze swoim Mistrzem i Promotorem prof. Heliodorem Muszyńskim szkołę wychowującą, ale inaczej pomyślaną i kreowaną w praktyce. Każdy, kto sięgnie po książkę pt. *Wychowanie przez aktywne uczestnictwo* (Warszawa 1987) przeczyta jakże aktualny wciąż rozdział: *Wychowanie przez role społeczne a niebezpieczeństwo manipulacji*, w którym pisze o manipulacji jako zaprzeczeniu wychowania. Potem pojawiły się tak znakomite rozprawy, jak: *Praca młodzieży nad sobą* (Warszawa, 1993), *Mit o szkole jako miejscu wszechstronnego rozwoju ucznia. Eseje etnopedagogiczne* (Kraków, 2001, 2004); *Pomyśl sobie ... Minieseje dla wychowawcy klasy* (Gdańsk, 2007); współredaktorska (z M. Czerepaniak-Walczak) pięciotomowa seria: *Wychowanie. Pojęcia – Procesy – Konteksty* (Gdańsk: 2007–2010, wyróżniona „Nagrodą Edu-

kacji XXI wieku” w kategorii „podręcznik akademicki” na 23 Targach Książki Edukacyjnej); współredaktorska (z H. Kwiatkowską) wielotomowa seria: *Palące problemy edukacji i pedagogiki* (Kraków: 2013–2015), w tym tom pt. *Sprawcy i/ lub ofiary działań pozornych w edukacji szkolnej* (red. z K. Knasiecką-Falbierską, Kraków, 2013) z Jej znakomitym tekstem: *Użyteczność pojęcia działań pozornych jako kategorii analitycznej. Egzemplifikacje z obszaru edukacji (i nie tylko)*; współredaktorski zbiór *Interdyscyplinarnie o interdyscyplinarności. Między ideą a praktyką* (z A. Chmielewskim i A. Groblerem, Kraków: 2012), z Jej tekstem: *Sytuacja problematyczna interdyscyplinarności w naukach społecznych i humanistycznych (z kryzysem w tle)* oraz współredaktorski tom: *O pasjach cudzych i własnych – profesorowie* (wspólnie z ks. Marianem Nowakiem, Lublin 2015), w którym jest poruszający tekst Profesor pt. *O mojej miłości do książek. Esej osobisty*.

Pani Profesor Maria Dudzikowa była mistrzynią eseistyki pedagogicznej, czego dowiodła, wydając dwa znakomite eseje: *Oznaki dehumanizacji szkoły w perspektywie metaforyki odzwierzęcej [w:] Uczłowieczyć komunikację. Nauczyciel wobec ucznia w przestrzeni szkolnej*, red. Henryka Kwiatkowska, (Kraków 2015) oraz wspomniany esej o miłości do książek. Swoją twórczością naukową zapoczątkowała w naukach o wychowaniu nową erę holistycznych, empiryczno-interpretatywnych badań pedagogicznych. Jej zainteresowania poznawcze koncentrowały się na problemach interdyscyplinarności w nauce; związku nauki z praktyką; szkole jako podmiocie zmian oraz środowiskach rozwoju osobowego uczniów i nauczycieli, życiu codziennym i kulturze szkoły, procesach enkulturacji, wychowania i autokreacji.

Niestety, 30 października 2018 r. zmarła w Koninie po prawie dwuletnich zmaganiach z rakiem. W tak bolesnej dla mnie osobiście, a raniącej serce sytuacji, nie mogę pozbierać myśli. Sięgam pamięcią do każdej z ostatnio spędzonych z Panią Profesor chwil, by nie utracić niczego, co było przedmiotem wspólnej wymiany myśli, marzeń, pragnień, drobnych radości i niepokojących stanów pogarszającego się zdrowia. Każda ręcznie wypisana przez Profesor kartka z życzeniami czy gratulacjami stawała się osobistym talizmanem, moralnym i duchowym GPS-em. Kiedy dowiedziała się o swoim przeznaczeniu, wpisanym przecież każdemu z nas w ziemską egzystencję, napisała m.in.

*„(...) z wiarą i nadzieją, że codzienny trud nie zniszczy radości istnienia i realizacji celów! Jak pisał poeta Edward Szymański w wierszu*

*pt. „Nowy Rok II”:*

*„A nam – wyżej głowa znad ziemi.*

*A nam – tęcza na skrzydłach rzęs.*

*Aż się wszystko – jak w baśni odmieni.*

*Aż się radość odnajdzie i sens”.*

Trudno jest pogodzić się z odejściem OSOBY o wielkim umyśle, wyjątkowej empatii i silnym charakterze, która tak w czasie pracy zawodowej, jak i od momentu niespodziewanego pojawienia się choroby, na początku nieprzewidywalnej w skutkach, wypełniała każdą chwilę rozmowami z każdym, kto tylko potrzebował Jej rady, wsparcia, sugestii, instrukcji, zachęty, inspiracji czy uczuciowego współbrzmienia. Już nie zadzwoni do mnie, do Ciebie, do kogoś, ani my nie będziemy mogli usłyszeć Jej zatroskanego głosu o naukę i o oświatę. Dla wielu osób z akademickiego świata była jak Matka ustawicznie martwiąca się o własne dzieci. Każdy Jej doktorant, uczestnik seminarium, członek zespołu samokształceniowego przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, nauczyciel, ot, każdy napotkany rozmówca traktowany był jak ktoś najbliższy, skoro podjął decyzję o pracy naukowo-badawczej czy zaangażowaniu się w nauczycielską misję. Stawał się niejako członkiem Jej Rodziny, bez względu na to, czy był zatrudniony w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy w innej uczelni, czy może był spoza akademickiego środowiska.

Prof. Maria Dudzikowa roztaczała nad każdym skrzydła własnej wyobraźni i serca, wymagając, a nie rozpieszczając, dzieląc się twardą prawdą, a nie fałszywą opinią, by nie ułatwiać komuś samooszukiwania się w stanie własnej niewiedzy. Po wielogodzinnych seminariach zapraszała jeszcze do swojego mieszkania, by nakarmić ugotowaną przez siebie zalewajką i w otoczeniu zapełnionych książkami półek (od podłogi aż po sufit) rozmawiać o naukowych problemach. To w jej mieszkanku, często także na łączach telefonicznych rozmów trwających po kilkadziesiąt minut, rodziły się tematy prac doktorskich, tytuły i zakres treści monografii habilitacyjnych czy pomysły na kolejne konferencje.

Niewiele jest w uniwersytetach osób, które całym życiem służą innym, które z wyjątkową pasją i wiarygodną pracą nad sobą traktują rodzinne, akademickie i społeczne role jako imperatyw moralny. Może ktoś się zastanawia, po co poświęcała każdą chwilę życia będąc już na emeryturze, a więc w okresie „złotej jesieni”, kolejnym planom wydawniczym, projektom własnych książek, recenzjom rozpraw tych, którzy naprawdę chcą skorzystać z uprzedzającej potencjalne niepowodzenie mądrości Mistrzynie Myśli, Pióra, Doświadczeń i Wyobraźni. Pracowała bez wytchnienia, często nie dojadła, bo nie miała na to czasu. Wszędzie jednak była punktualnie, a nawet wcześniej, z zapasem, by nikt nie musiał na Nią czekać.

Kochała kupować i czytać książki, które pochłaniała z niebywałą prędkością i głębokim rejestrem ich najważniejszych treści. Pamiętam, jak wybierała się mimo już pierwszych oznak choroby, do Wrocławia, który stał się w 2016 r. Światową Stolicą Książki, by – jak pisała w ostatnim z wyróżnionych tu tekstów – „*Jeśli zdrowie pozwoli, wybiorę się w ten dzień, 23 kwietnia do Wrocławia, aby w rocznicę swoich urodzin w taki niecodzienny sposób radować się książkami*

*i z książek, radością apollińską na przemian z dionizyjską. Mimo wszystko... Mimo wszystko... Kto ze mną?'* W najbardziej trudnych w czasie choroby momentach znalazła resztkę sił, by wyjść z domu do księgarni, usiąść na stołeczku i poprosić sprzedającą w niej o pokazanie najnowszych książek z szeroko pojmowanej humanistyki. A ilu nauczycielom akademickim, młodym, zdrowym nie chce się nawet udać do biblioteki, nie wspominając już o księgarni? Maria Dudzikowa czytała cała sobą dla innych. Można było tylko rzucić jakąś myśl, ideę, by natychmiast z jej ust padały tytuły najważniejszych, najbardziej wartościowych książek, które właśnie się ukazały, jak i tych z lat minionych.

Odeszła od nas wspaniała Profesor, o renesansowej mądrości, encyklopedycznej wiedzy, znakomicie wykształcona i wykorzystująca w swoich badaniach oraz wykładach wiedzę z nauk humanistycznych i społecznych, nie tylko z pedagogiki, ale przede wszystkim z literatury pięknej, literaturoznawstwa, językoznawstwa, psychologii, antropologii kulturowej, socjologii i filozofii współczesnej. Była Osobą wyjątkową, niepowtarzalną, interdyscyplinarnie badającą fenomeny kształcenia i wychowania, polityki oświatowej i akademickiej. Posiadała i zarażała nas osobistą pasją wielostronnego badania w pedagogice procesów, zdarzeń i instytucji, które są fundamentalne w kulturze i codziennym życiu każdej osoby i każdego społeczeństwa.

Ochodziła z poczuciem dramatycznego przecięcia linii życia, ale i szczęścia, że w gronie Jej byłych Uczniów, Współpracowników, Doktorantów są już profesorowie tytularni, doktorzy habilitowani i doktorzy nauk społecznych. Rozstawaliśmy się z Panią Profesor osobiście, 19 września tego roku w Łagowie, odprowadzając Ją z pochodniami oświetlającymi drogę do mojego samochodu, którym odwoziłem Profesor z dwudziestej piątej pod Jej kierownictwem, a <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2018/09/dwadziescia-piec-lat-kierowania-przez.html> KNP PAN do Hospicjum

w Koninie, by symbolicznym znakiem płomieni pokazać, jak gorące żegnały Ją serca i jak wiele z tego ciepła i światła postarają się przekazać kolejnym pokoleniom.

Żegnam wieloletnią Wiceprzewodniczącą Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk,



moją akademicką Mistrzynię, Damę Polskiej Pedagogiki łącząc się w bólu z Jej Mężem – Franciszkiem, Synami wraz z rodzinami. Mam poczucie niepowetowanej straty, ale i zobowiązanie do zachowania i kontynuowania świata Jej wartości i standardów postępowania w humboldtowskim wzorze *universitas*.

<http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2018/10/zmara-wspaniaa-pedagog-profesor-maria.html#comment-form>.